

Czy będzie pokój z Kurdami?

29 maja 2025

Partia Pracujących Kurdystanu ogłosiła, że jest gotowa „złożyć broń” (dosłownie!), a jej członkowie przejść na polityczne i demokratyczne metody walki. Decyzja ta jest następstwem wezwania – apelu lidera tego ugrupowania Abdullaha „Apo” Ocalana. Założył on tę kontrowersyjną partię i jest jej głównym ideologiem, choć od 1999 r. odbywa w tureckim więzieniu karę dożywocia. W dotychczasowych walkach tego lewicowego, marksistowskiego ugrupowania z państwem tureckim zginęło około 40 tysięcy osób!

Powszechnie była ona uważana za organizację terrorystyczną, utrzymującą się z przemytu narkotyków. Według Interpolu w początkach lat dziewięćdziesiątych kontrolowała nawet 80 proc. europejskiego rynku narkotykowego. Ugrupowanie to ma być też zaangażowane w proceder prania brudnych pieniędzy. Dla Kurdów jednak założyciel tej partii jest bohaterem narodowym, więzionym od 26 lat przez tureckie władze. Te, wiedząc o tym, nie odważyły się go powiesić i zamieniły mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Walczący o utrzymanie swojej dominującej roli w państwie turecki prezydent Recep Tayyip Erdoğan być może zanotuje kolejny sukces, umacniający jego pozycję. Jest bardzo prawdopodobne, że uda mu się pogodzić Turków z Kurdami, osłabiając znacząco poparcie opozycji. Ta dotąd była wspierana przez Kurdów. Ich legalna reprezentacja w postaci Ludowej Partii Równości i Demokracji DEM ma poparcie sięgające do 15 proc. Tylko według oficjalnych danych mniejszość kurdyjska liczy 15,5 mln osób i stanowi 18 proc. wszystkich mieszkańców republiki. Po etnicznych Turkach jest to największa społeczność w republice, której do końca Ankarze nigdy nie udało się okiełznać i zmusić do rezygnacji z realizacji swoich aspiracji narodowych. Głównym z nich jest zaś, jak wiadomo, utworzenie niepodległego państwa kurdyjskiego, na co Ankara

nie może się zgodzić. Oznaczałoby to dla niej nie tylko utratę znacznej części terytorium, ale także zmianę całej geopolityki w regionie. Od początku więc władze tureckie chciały zdławić opór Kurdów przy pomocy krwawych represji i deportacji ludności. W prowincjach kurdyjskich objętych walkami, tylko według oficjalnych danych przesiedlono 362 915 osób. Niezależni obserwatorzy twierdzą, że liczba przymusowo deportowanych wynosi 800 tys. osób.

Tysiące wsi zrównane z ziemią

Wojska tureckie miały też spalić i zrównać z ziemią od 3 do 4 tysięcy wsi i osad! Działania te nic nie dały. Rząd dusz nad społecznością kurdyjską w Turcji nadal sprawowała Partia Pracujących Kurdystanu, która kontynuowała walkę, szukając różnych sojuszników, stosując metody partyzantki miejskiej itp. Aresztowanie przywódcy kurdyjskiego ugrupowania Abdullaha Ocalana również nic nie dało. Z więzienia był nawet dla Turcji groźniejszy. Początkowo w 1999 r. skazano go na karę śmierci. Trzy lata oczekiwał na jej wykonanie, siedząc w więzieniu na wyspie, na Morzu Marmara. Władze tureckie ostatecznie nie zdecydowały się go powiesić, obawiając się, że może to doprowadzić do zaostrzenia kurdyjsko-tureckiego konfliktu. Ankara brała też pod uwagę fakt, że mimo oskarżeń formułowanych pod adresem Partii Pracujących Kurdystanu, partia ta jest w praktyce na arenie międzynarodowej traktowana jako partner w negocjacjach politycznych.

Przypuszczać można, że władze tureckie stworzyły w więzieniu kurdyjskiemu przywódcy- terroryście dobre – jeżeli nie luksusowe warunki życia. Z nagrań dla kurdyjskiej telewizji sądzić można, że znajduje się w dobrej kondycji fizycznej, mimo że za kratkami spędził więcej niż ćwierć wieku. Jest także w niezłej kondycji intelektualnej. Napisał w więzieniu dwie książki: „Demokratyczny konfederalizm” i „Socjologia wolności”. Być może władze umożliwiły mu w więzieniu dokończenie studiów, z których został usunięty za lewicowe

poglądy i kurdyjski nacjonalizm. Studiował zaś na uniwersytecie w Ankarze nauki polityczne. Obecnie na pewno ma nadzieję, że wyjdzie na wolność. Na pewno zawarł w tej sprawie jakieś porozumienie z władzami. Nie po to przecież wystąpił z pokojowymi inicjatywami, żeby do końca swoich dni gnić w więzieniu. A przecież ma już 76 lat. Jak ujawnił lider Partii Ruchu Narodowego MHP Devlet Bahçeli, sojusznik Erdogana, rozmowy z Ocalanem władze tureckie prowadzą od wielu miesięcy i zaczęły je prowadzić już w zeszłym roku.

Towarzysze zaakceptowali

Rozmowy z nim są z pewnością pomysłem samego prezydenta Erdogana, bo bez jego akceptacji byłyby niemożliwe. Tureckie służby specjalne musiały mu uświadomić, że kurdyjski więzień numer 1 w dalszym ciągu ma znaczące wpływy w swoim narodzie i bez jego pozyskania dogadanie się z Kurdami nie będzie możliwe. Nie jest też wykluczone, że eksperci służb przekonali Erdogana, że lepiej będzie, jeżeli Ocalan nie umrze w więzieniu, ale na wolności. Śmierć w więzieniu robi z niego męczennika, wypuszczając go na wolność, władze tureckie zaprezentują zaś nie tylko swojej opinii publicznej, ale całemu światu swój humanitaryzm. W swoim wystąpieniu długim na półtorej kartki Ocalan wyjaśnił, że wcześniejsza walka Kurdów przeciwko tureckiemu państwu była niezbędna, ponieważ państwo to kwestionowało samo istnienie kurdyjskiej mniejszości i ograniczało jej prawa i swobody. Obecnie sytuacja się zmieniła. Władze tureckie uznały bowiem naród kurdyjski i przestały ograniczać jego prawa. Walka zbrojna nie ma sensu. Trzeba ją kontynuować przy pomocy politycznych metod w parlamencie. Kończąc swój apel, Ocalan stwierdził, że bierze na siebie „historyczną odpowiedzialność za wezwanie do przerwania zbrojnej walki”.

Kilka dni później przedstawiciele Partii Pracujących Kurdystanu oświadczyli, że całkowicie popierają wezwanie do przerwania walki z państwem tureckim i ogłaszają zawieszenie

broni. Jej członkowie gotowi są ją też złożyć, ale operacja ta powinna odbywać się pod kierownictwem Ocalana. Władze powinny więc wypuścić go z więzienia. Ponadto powinny też ułatwić partii zwołanie zjazdu, na którym zostanie ogłoszona jej likwidacja przez samorozwiązanie. Obecnie piłka jest po stronie Erdogana...

Autorstwo: Antoni Mak

Źródło: NCzas.info